

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 3000 mk. niem.

Numer pojedynczy 1000 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc sierpień: w ekspedycji 60000.— marek; w agencjach i filjach 60000.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnośnieniem do domu przez pocztę lub posłańca 60000 pod opaską 70000 w innych krajach 100000 marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inzeratowym za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 5000 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelony wiersz 1-lam, lub jego miejsce 15000 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 25000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki. Ogłoszenia z Namiot przez biuro ogłoszeń „Par“ Poznań lub Berlin SW. 68. Neuenburgerstrasse 4.

P. K. O. Nr. 170 028

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
GDANSK, STADTGEBIET 12
— TELEFON NR. 737 —

Postscheckkonto Gdańsk nr. 1307

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc sierpień z odnośn. przez listowego 18500 mk. pol. Pod opaską 20000 mk. pol. Ogłoszenia i abonamentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku. Stadtgebiet 12; „Par“ w Poznaniu i Bydgoszczy; Reklama Polska w Warszawie i Poznaniu; Międzynarodowe Biuro ogłoszeń w Warszawie, Galeria Luxemburga; Teofil Pietraszek w Warszawie, Marszałkowska 115; Metzl i Ska w Warszawie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. — — — — — **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 2000 mkp. Rekl. za tekst. nonp. wiersz 1-lam 5500 mkp. Rekl. na 1-iej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 8000 mkp.

Kierownik Wydawnictwa: Józef Poturski

Redaktor naczelny: Władysław Zabawski

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch“ Kassubischer Markt 21.

Exposé ministra skarbu Lindego.

Zaprowadzenie oszczędności. — Powiększenie dochodów. — Założenie banku emisyjnego. — Majątek narodowy zwiększa się. — Doskonałe zbiory tegoroczne. — Naprawa we wszystkich dziedzinach. — Nieuzasadniony pesymizm. — Uwolnienie marki polskiej od wpływu marki niemieckiej. — Zaprowadzenie własnej waluty.

Warszawa, 2. 8. (PAT.) Na posiedzeniu sejmu w d. 1. 8. minister skarbu p. Linde wygłosił nast. przemówienie:

Mam zaszczyt prosić Wysoką Izbę o przyjęcie ustawy o prowizorium budżetowym trzeci kwartał 23 roku i o upoważnieniu rządu do pobierania podatków i czynienia wydatków w ramach ogólnego budżetu, powołując się przytem na udzielone już poprzednio analogiczne upoważnienia za 2-gi kwartał rb. Mimo wyjątkowej pracy sejmowa komisja budżetowa nie była w stanie przedłożyć preliminarz budżetu na rok 24-ty wraz z preliminarzem budżetu za rok 23 (3-ci kwartał). Projekt ten z powodu spadku mk. p. uczy nił większą część stawek budżetu nie-reálną. Dość zaznaczyć, iż w przeliczeniach walut zagranicznych na mkp. zastosowano notowania giełdy warszawskiej z pierwszej połowy stycznia, podobnie wydatki rzeczowe liczone są wedle cen styczniowych. Przyjmując za podstawę cyfry preliminarza budżetów, wypadła by ogólna suma wydatków na 3-ci kwartał rb. na 2 022 070 752 mkp. Ogólna suma dochodów 1 382 843 139 mkp. Dziś sumy te przedstawiają się znacznie wyższe w pogoni za walutą krajową.

Przewidując trudności w uchwaleniu całego preliminarza budżetowego, przedkładam Wysokiemu Sejmowi projekt ustawy o prowizorium budżetowym na najbliższy kwartał r. b., uchwalony przez komisję budżetową i będącą obecnie przedmiotem rozpraw sejmu. Niepodobna przytoczyć cyfr ściśle, przypadających w tym kwartale na przewidywane wydatki i dochody, ponieważ preliminarz i rachunkowość związane są z budżetem całorocznym. Należy się jednak liczyć z jednej strony ze zwiększeniem wydatków, jakie nastąpią w tym kwartale, szczególnie wskutek uchwalonej co tylko ustawy o uposażeniu funkcyjarskich państwowych, wojskowych i emerytów, oraz z drugiej strony ze zmniejszeniem wydatków wskutek wdrożenia przez rząd szerokiej akcji oszczędnościowej, oraz należy się liczyć z powiększeniem dochodów z powodu podwyższenia podatku bezpośredniego i pośrednich, cel, opłat kasowych itp. Przeżywamy wraz z innymi państwami, które brały udział w wojnie światowej, okres deficytowy tem cięższy u nas, iż rozpoczęliśmy budżet państwa bez żadnych zasobów zakładowych i nie rozporządzając walutą w pełnym tego słowa znaczeniu, lecz posiadając tylko znaczki obiegowe, podlegające ciągłym wahaniom i wpływom z zewnątrz, silniejszym od wszelkich przewidywań. Niewat-

plwie bolesnym jest dla nas wszystkich fakt, iż niedobór budżetu jeszcze istnieje i że musi być pokryty wbrew racjonalnym zasadom skarbowości emisją marek papierowych, co jest największym ciężarem publicznym — bo podkopuje zdrowe siły wytwórcze i niszczy prywatne organizacje kredytowe, ale przez wzrost drożyzny jest przyczyną ciężkiego położenia ludności. W przeświadczeniu, iż emisja pieniędzy papierowych jest nie tylko klęską finansową, ale zarazem gospodarczą, rząd podjął starania, aby utorować drogę do nowej, racjonalnej polityki finansowej przez założenie banku emisyjnego z zatrzymaniem dalszej emisji banknotów. Nie jest rzeczą słuszną wobec spadku marki i panującej drożyzny pogrążyć się w pesymizm i uważać ten stan za chroniczny. Nie zapominajmy, iż Polska ma tylko nieznaczne długi zagraniczne i że spłacalność kraju i narodu nie ulega żadnej wątpliwości. Majątek narodowy nie zmniejsza się, lecz zwiększa się nieustannie. Zbiory tegoroczne zapowiadają się bardzo dobrze i wedle dotychczasowych przewidywań dadzą one znaczną nadwyżkę po zaspokojeniu potrzeb ludności.

Na polu hodowli przekroczyliśmy cyfry przedwojenne, przemysł, górnictwo i hutnictwo rozwijają się normalnie. Kolej i poczta działają coraz sprawniej, na wszystkich polach praca idzie normalnie. Jeżeli porównamy więc niedobór budżetu ze wzrostem wytwórczości, to okaże się, iż niedobór ten znajduje we wzroście tym najżywotniejsze pokrycie, co jest wskaźnikiem wyraźnym. Osiągnięcie równowagi finansowej dla państwa ze stanowiska gospodarczo-narodowego nie jest wcale nieizrealnym ideałem. Również ze stanowiska gospodarczo-krajowego pocieszającym objawem są przejścia społeczne o wiele pomyślniejsze niż w innych krajach sąsiednich. Nie jesteśmy wolni co prawda od przejść klasowych, ale przejścia te i targo przechodzą normalnie, a rzetelna chęć utrzymania ładu społecznego ułatwia dojście do porozumienia i wyrównania zatargów. Rząd ma nadzieję, iż zrozumienie interesu państwowego i gospodarczego i poczucie solidarności w społeczeństwie będą łagodzić jeszcze bardziej bieg wszelkich przejść społecznych. Wobec zasadniczo pomyślnych stosunków gospodarczych stan naszego skarbu przedstawia zupełną anomalję i tem bardziej niezrozumiałą, iż bilans handlowy stał się w ostatnich czasach czynny. Jest to jaskrawość wyjątkowa w dzisiejszych stosunkach światowych. Nie wolno więc nikomu oddawać się pesymizmowi, lecz z pełną otuchą i spokojem należy patrzeć w przyszłość. Nie zwalnia to nas jednak oczywiście od obowiązku przedsięwzięcia wszystkiego, co jest potrzebne dla usunięcia owej rażącej anomalji i do oparcia naszych finansów i naszej waluty na podstawach zdrowych i trwałych. Obciążenie

społeczeństwa w ramach nowo uchwalonych podatków nie przekracza siły płatniczej narodu i nie zostaje w żadnym stopniu do obciążenia państw innych, podatek zaś majątkowy skondensowany do jednego miljaru fr. szwajcarskich da skarbowi możność przystąpić do uregulowania waluty i tworzenia nowego banku emisyjnego. Dlatego proszę Wysoką Izbę o jaknajszybsze uchwalenie powyższej ustawy. Na walutę i finanse naszego kraju wpływają czynniki nie tylko krajowe, ale i międzynarodowe. Gigantyczne zapasy, jakie się toczą bez walki orężnej na Zachodzie, owa walka o prawo zdobycie ciężko i krwawo w traktacie wersalskim, ciężki olbrzymi ciężar na „stosunkach finansowych i gospodarczych świata i odbijają się także doniosłym echem o finanse Polski. Znaczną część naszych trudności finansowych zapisać musimy na trachunek tarć międzynarodowych politycznych w naszym sąsiedztwie. Ta świadomość szkodliwego wpływu stosunków międzynarodowych na nasze finanse jest jedną z głównych przyczyn, dla których rząd uchwalił podatek majątkowy, uważając go za konieczny. Musimy bowiem dla społeczeństwa i zagranicy stworzyć gwarancję, iż nie chcemy być zależnymi wyłącznie od obcych zagranicznych pożyczek i pomocy z zewnątrz, a gotowi do wszystkich ofiar, pragniemy przede wszystkim na własnych oprzeć się siłach (Pan Połakiewicz: I Pan temu wierzy?). Jest to najprostsza a zarazem najskuteczniejsza droga dla zdobycia zaufania w naszą żywotność, zdolność samodzielnego rządzenia się, a w ten sposób najdzielniejszy środek do uzyskania współdziałania życzliwego zagranicy w dziele sanacji naszych finansów. Droga do sanacji waluty prowadzi przez stabilizację wartości mkp. Stabilizacja jest możliwa tylko w razie zamknięcia emisji nowych banknotów i zupełnego zwolnienia waluty polskiej od wpływu mkn., spadającej w szalonym rozpędzie i pociągającej za sobą częściowo i naszą markę, która dotychczas spadała nominalnie. Rząd pragnie zatem skorzystać ze wzrostu dochodów skarbowych w tym przede wszystkim celu, aby doprowadzić do owej stabilizacji marki i do przejścia do nowej waluty polskiej i banku emisyjnego, który pagniemy oprzeć na kapitałach własnych i na udziałach prywatnych akcjonariuszy. Wstrzymaniem dalszej emisji rząd stara się zapobiec niezmiernym stratom skarbu u wybujałej spekulacji. Rząd kładzie szczególny nacisk na akcję oszczędnościową. Praca oszczędnościowa jest już w toku we wszystkich ministerstwach. Rząd dążyć będzie do uproszenia rachunkowości i technicznego obrotu pieniężnego. Pieniądze spoczywają bez potrzeby w kasach banku państwa i w kasach rozmaitych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Państwo, które zdoła ująć obrot bezgotówkowy oszczędzi sobie pokaźny procent znaków

obiegowych. Tą drogą idąc i temi zasadami się kierując rząd zmierzać będzie bardzo stanowczo i konsekwentnie do osiągnięcia równowagi budżetu i do stabilizacji waluty.

Zgon prezydenta Stanów Zjednoczonych Hardinga

St. Francisco, 3. sier. (Pat.) Dzisiaj umarł prezydent Stanów Zjednoczonych Harding.

Rząd angielski daje Francji wolną rękę.

Unikać będzie zatargu z sojusznikami.

Berlin. (Tel. wł. Gaz, Gd.) Oczekiwana enuncjacja rządu angielskiego, złożona wczoraj w Izbie Gmin i Izbie Lordów w jednolitem brzmieniu, wywołała poniekąd zdumienie, a w kołach filogermanskich prawdziwą konsternację. Rząd angielski zaznacza na wstępie, że w ustawicznym dążeniu do załagodzenia zatargu złożył swym sojusznikom w dniu 7-go l'pca memoriał, zawierający ściśle określone propozycje i prosił o jak najszybsze nadesłanie odpowiedzi. Obecnie odpowiedzi te nadeszły od Belgii i Francji. W odpowiedziach tych można skonstatować wysoce przyjazny ton obu rządów, nie zawierają one jednak żadnych danych, któreby wskazywały na możliwość zmiany istniejącego obecnie w Zagłębiu Ruhry stanu rzeczy lub dają możność wyznaczenia terminu rozpoczęcia rokowań z Niemcami. Ponowna wymiana zdań przeciągnęłaby załatwienie zatargu o kilka tygodni. Rząd angielski podkreśla w dalszym ciągu z całą dobitnością, iż czuje się jak najściślej związany wspólnością interesów ze swymi sojusznikami i unikać będzie skwapliwie wszelkiej akcji, która by doprowadzić mogła do nieporozumienia i rozłamu z nimi, chociaż stoi i nadal na stanowisku jak najszybszego zlikwidowania zatargu. Nie znając innej drogi na razie i nie widząc innych sposobów, ani nie mogąc powziąć żadnych definitywnych w tej mierze postanowień, — prosi rząd angielski w końcu tak Izbę Lordów, jak i Izbę Gmin o zezwolenie opublikowania wymienionych w tej sprawie not.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	198000	1400000
Marki (niem.)	0,13	(pol.) 600,00

Komunizm niemiecki nad Ruhra.

Myśl odwrócenia wartości społecznych podszewą na wierzch, na wzór Rosji, posiada w Niemczech coraz liczniejszych zwolenników. Wśród nich tylko wybrańcy inteligencji twierdzą, że kiedyś ruch ten zdoła zaprowadzić do reformy metody produkcji do zorganizowania ludzkości, jeżeli już nie na całej kuli ziemskiej, to przynajmniej w Europie, w jedną maszynę, której poszczególne koła i tryby wykonawałyby pracę o ściśle określonym natężeniu, pracę, przewidzianą w jednym, olbrzymim linijami nakreślonym, planie dla zaspokojenia potrzeb wszystkich obywateli, z którychby żaden nie próżnował, żadenby nie był wywyższany lub poniewierany, a każdy zadowolony i koszarowo „wolny“... Masy komunistów niemieckich, a nawet agitatorzy i pisma propagandy komunistycznej nie na ten temat mówią i piszą, chyba raz na miesiąc, od święta, w artykułach teoretycznych, których nikt nie czyta. Główny nacisk kładą na myśl znacznie prostszą: dziś oni rządzą, jutro my zajmiemy ich stanowiska. Tak jak w Rosji, wczoraj rządził, szpiegował, więził, zarzynał i brał podatki Mikołaj Aleksandrowicz, czy Piotr Iwanowicz, dziś rządzi, szpieguje, więzi, zarzyna i bierze podatki Aleksander Mikołajewicz, Iwan Pietrowicz, czy Simeon Dawidowicz. Kiedy zamiast Cuna i Stinnesa rządzić będzie Stahl, Klara Zetkin i rząd robotniczy, wówczas będzie „lepiej“ — lepiej oczywiście tym, którym dziś jest w Niemczech istotnie źle, bardzo źle.

Najlepiej ze wszystkich agitują za przyszłą rewolucją robotniczą... przemysłowcy niemieccy. Prasa prawicowa nad Ruhra miała tę nieostrożność, że wygadała się publicznie z tajemnic, które jej tylko były znane, a dotyczyły treści rokowań między kapitałem francuskim i niemieckim. Nie byłoby okupacji Ruhry gdy by te rokowania doprowadziły do porozumienia. Pisma robotnicze, nietylko komunistyczne, przypominają o tem nieustannie, szydząc z patryjotycznego zapалу kapitalistów niemieckich, którym chodzi tylko o własną kieszeń i którzy doprowadzili państwo do ruiny, pragnąc „zmusić“ Poincarégo i Louchera do przyznania przemysłowi niemieckiemu większego udziału w zdawna projektowanym sojuszu kopalni, koksowni i hut francuskich i belgijskich z nadreńsko-westfalskimi...

Robotnik z nad Ruhry wie o tem doskonale, ile zarobili wielcy przemysłowcy

na jego nędzy, na jego śmiesznych zarobkach, kilkakrotnie mniejszych, niż przed wojną. Robotnik z wściekłością patrzy bezradnie, jak ci królowie finansowi, którzy uchodzą w Berlinie za prześladowanych bohaterów, kiedy mają zapłacić pięć tysięcy franków kary francuzom, otrzymują od rządu możliwość bilionowych zarobków na walucie. Robotnik wie, że jego wynagrodzenie za „pracę“, a raczej za bezrobocie, zwane „biernym oporem“, wypłaca przemysłowcom rząd Rzeszy, będący tych przemysłowców przedstawicielem, obrońcą, kasjerem i opiekunem, i wie, że wynagrodzenie to, które mu nie wystarcza ani na bieliznę, ani na mleko dla dzieci, mogłoby być znacznie wyższe. Robotnik wie, że niemieccy fabrykanci aniliny sprzedali francuzom tajemnice produkcji do wytwarzania gazów trujących — sprzedali więc „odwiecznemu wrogowi“ tajemnicę wojkową przeciw własnej ojczyźnie. Robotnik wie, że przemysłowcy niemieccy w tajnym okólniku uchwalili prowokacyjnie wywołać strajki, aby zniszczyć finansowo związki zawodowe i następnie je zmusić do posłuszeństwa, do bylejakich płac, do wszelkiej liczby godzin pracy dziennej. Komunista z Dortmundu, Herne, Bochum lub Gelsenkirchen zna dokładnie treść — bezskutecznej narazie prośby, wystosowanej przez przedstawicieli rządu niemieckiego nad Ruhra do władz francuskich o pomoc wojskową przeciw „sektom robotniczym“, czyli zbrojnym organizacjom komunistycznym, które w maju br. dokonały próby rewolucji w miastach, wyżej wyszczególnionych. Każdy robotnik pamięta ordynarne, bezdennie pogardliwe, niemożliwe do powtórzenia odpowiedzi fabrykantów dawane przywódcom robotniczym na naradach o podwyżki zarobków, niedawno, przed okupacją.

Więc kiedy gazety komunistyczne oskarżają kapitał niemiecki o ponowne dążenie do nawiązania rokowań z kapitałem francuskim i nawet o tajne układy z władzami okupacyjnymi — rzekomo na „zgrabę robotników“ — to pogłoski takie znajdują wiarę u czytelników, a kiedy przychodzi do rozruchów, na tle drożyzny, głodu i podniesienia płacy, do szeregów komunistycznych napływają tłumnie członkowie innych partii po to zresztą, aby się potem najsolennie tego wypierać, w obawie utraty płacy rządowej za „żywiokowy i patryjotyczny opór“.

Tajna umowa między Niemcami, Litwą, Łotwą i Estonją.

W „Basler Nachrichten“ pojawił się pod powyższym tytułem następujący artykuł, który ze względu na jego znaczenie w całości przytaczamy:

Gdy w lipcu r. z. przybyła do Warszawy delegacja niemiecka pod przewodnictwem ministra v. Stockhammera w celu ustalenia programu rokowań polsko-niemieckich, pełnomocnik polski, min. Olshowski oświadczył, iż rząd polski chcąc dać dowód dobrych swych intencji, gotów jest przyznać Niemcom prawo tranzytu kolejowego poprzez terytorjum Polski do Rosji i Ukrainy dla towarów, pochodzących z Niemiec, z zastrzeżeniem stipulacji, zawartych w artykule XXII Traktatu ryskiego. Artykuł ten postanawia, że wszelki materiał wojenny będzie wykluczony z tranzytu, z wyjątkiem takiego, który przez rząd państwa eksportującego wyraźnie zostanie deklarowanym, jako nie dla celów wojennych przeznaczony. Zastrzega sobie też rząd polski bliższe określenie warunków tranzytu towarów, z Niemiec pochodzących. W tym stanie rzeczy w połowie września 1922, delegacja polska i niemiecka, składające się z przedstawicieli ministerjum dla handlu i przemysłu, władz wojskowych, celnych, kolejowych i sanitarnych przystąpiły do szczegółowego rozpatrzenia spraw, dotyczących układu tranzytowego. Prace te trwały mniej więcej do połowy grudnia r. z. Po szczegółowych debatach strony ustaliły zgodny pogląd w materii kolejowej, celnej, handlowej, sanitarnej i weterynaryjnej, oraz w sprawach politycznych; zupełne porozumienie znalazło wyraz w sformułowaniu artykułów przyszłej konwencji. Wkrótce jednak rokowania te zostały zawieszone.

Było rzeczą zastanawiającą, że, o ile z początku pełnomocnik Rzeszy nalegał bardzo na pośpiech, o tyle, poczynając od drugiej połowy grudnia, w sprawach powyższych zapanowała kompletna cisza. Sferę handlową, interesującą się żywo sprawą tranzytu z Niemiec do Rosji, na próżno usiłowały zbadać przyczynę tego utknięcia rokowań. Sprawa cała zdawała się być pokryta grubą zasłoną tajemnicy. Jeden fakt był tylko niewątpliwy, że strona niemiecka zaczęła bardzo na zimno traktować cały tranzyt, tak, że na porządku dziennym w ciągu stycznia, lutego, marca i kwietnia wcale nie były poruszane kwestje z nim związane.

Dopiero teraz, po wielu miesiącach, rąbek tej tajemnicy do pewnego stopnia uchylił nam się udaje. Rzecz przedstawia się mianowicie w następujący sposób:

Gdy podczas debaty nad sprawą tranzytową przyszło do rozstrzygnięcia kwestji przewozu z Niemiec do Rosji przez Polskę broni, amunicji, ekwipunku i wogóle materiału wojennego, delegacja polska stała niewzruszenie na stanowisku, że stipulacje traktatu wersalskiego z całą ścis-

ścią dotzymane być winny. Komisja kontrolująca wojskowa pod przewodnictwem generała Nolleta sporządziła była swego czasu listę towarów, posiadających charakter „articles de guerre“ i podlegających wskutek tego kontroli ze strony komisji. Lista ta, przyjęta przez parlament Rzeszy, jako ustawa ogłoszona została. Delegacja polska domagała się, by ograniczenia tranzytowe, związane z listą powyższą weszły całkowicie w skład konwencji tranzytowej niemieckiej. Delegacja niemiecka natomiast stała na gruncie zupełnie przeciwnym i akceptowała ograniczenia zaledwie w stosunku do bardzo nieznacznej części owej listy. Domagała się delegacja niemiecka m. in. w sposób kategoryczny, by aeroplany, motory do nich się odnoszące i wogóle wszelkie artykuły z awiatyką związane, bez żadnych ograniczeń i bez żadnej kontroli do Rosji mogły być przewożone. Rzeczą jest oczywistą, że na tego rodzaju żądania delegacja polska odpowiadała stanowczem quod non! I to był właśnie punkt o który rokowania w tej dziedzinie ostatecznie się rozbiły.

Obecnie dowiadujemy się z miarodajnego źródła o przyczynach, jakie wpłynęły na to nieprzejednane stanowisko delegacji niemieckiej. Oto w połowie stycznia b. r. między Niemcami, Litwą, Łotwą i Estonją zawarta została umowa, wedle której Niemcy otrzymały prawo nieograniczonego tranzytu do Rosji i Ukrainy przez Litwę i Łotwę. Układ ten daje Niemcom możliwość przewożenia do Rosji wszelkich artykułów wojennych, gdyż nie zawiera się w nim żadna klauzula, dotycząca tego rodzaju materiałów; nie wiadomo, czy z przeoczenia, czy też z rozmyślnego poniechania. W każdym razie wymykają się w ten sposób Niemcy przepisom odnośnym traktatu wersalskiego i omijają drogę przez państwa kresowe kantele, stworzone traktatem ryskim; mogą więc one teraz jak im się tylko żywnie podoba, dostarczać Rosji sowieckiej broni, amunicji i aeroplanów. Ze Litwą tego rodzaju układ z Niemcami zawarty, jest to rzeczą wynikającą z ogólnej polityki litewskiej, która czyni z tego kraju powolne narzędzie w rękach rządu berlińskiego. Natomiast trudno zrozumieć zachowanie się Łotwy i Estonji. Czem bardziej bowiem uzbrojenie Rosji pod względem technicznym doskonałe będzie, tem pilniej nad samodzielnym bytem politycznym tych dwóch państw zawisnąć musi znak zapytania. Poza tem sprawa cała ma nietylko lokalne, wschodnio-europejskie znaczenie. Obchodzi ona całą Europę. Wszak każdy jasno rozumie, iż setki aeroplanów, miliony naboju, dziesiątki tysięcy karabinów, przewiezione z wielkiej kuźnicy niemieckiej do Rosji, spotęgować muszą jej imperjalistyczny ton i jej ekspansję na zachód, która z nową siłą łatwo wyjść mogłaby po za ramy dotychczasowej, szeroko rozgałęzionej propagandy.

Kilka słów o Pomorzu.

(Ciąg dalszy.)

Po śmierci Swatobora był namiestnikiem Bolesława III na Pomorzu zachodnim **Marcisław** czyli **Wratisław**, który zostawszy potajemnie chrześcijaninem, począł myśleć o nawróceniu swych ziomków. A że Bolesław III niczego więcej nie pragnął nad zupełne nawrócenie się wszystkich Pomorzan, to też cieszył się nadzwyczaj z tej sposobności, wprowadzenia całego kraju na łono Kościoła katolickiego, i myślał tylko o wykonaniu tak błędnego zamiaru. Bolesław znał cnotliwego i światobliwego Ottona, biskupa Bamberskiego z czasów dziecinnych, kiedy ten biskup jeszcze na dworze ojca jego Władysława Hermana był kapłanem. Do tego więc dostojnika Kościoła udał się Bolesław, wiedząc, że ku narodowi polskiemu był przychylny. Wyprawił zatem w tym celu posłów do Ottona z podarunkami i listem; pełnym ku niemu uszanowania. Otton zaś, naradziwszy się poprzednio ze swym duchowieństwem i odebrawszy pozwolenie Papieża Kaliksta II-go

i cesarza Henryka V, wyprawił się sam około roku 1124 na Pomorze. Przebywszy czeskie księstwo, w mieście Niemczy (Nimptsch), jechał stąd przez biskupstwa wrocławskie i poznańskie do Gniezna, gdzie go król Bolesław, otoczony licznym gronem rycerstwa, o dwieście kroków od miasta bosco czekał. Podziękowawszy najprzód z Ottonem Bogu w kościele za tak nieograniczoną łaskę, udali się do mieszkania królewskiego. Po siedmiu dniach pełnych radości dla króla, cieszącego się tym światobliwym Apostołem, wyprawił Ottona z przydanymi mu ludźmi, oba języki, słowiański i niemiecki posiadającymi, tudzież z trzema kapłanami i Pawłem pułkownikiem na Pomorze. Z Gniezna udał się Otton do Ujścia. Stąd przeprawiał się przez okropne puszcze, trzymając się tylko pewnych znaków i stanął dopiero szóstego dnia u Warcisława. Tak czcigodnego biskupa przyjął książę w towarzystwie 500 jazdy zbrojnej z osobliwszą uprzejmością, obiecując mu wszelką pomoc. Najpierw rozpoczął Otton swoją pracę apostolską w mieście **Piryecz** (Pyritz) i to z takim błogosławieństwem, że prawie wszyscy mieszkańcy w ciągu dwudziestu dni

chrzest święty przyjęli. Niemniej korzystnie działał Otton w **Kamieniu** (Camin), rezydencji Warcisława. Książę sam porzuciwszy wielożeństwo, lepszym oddał i pewniejszym chrześcijaninem być obiecał.

Stąd udał się Otton do **Szczecina**, gdzie pracując przez dwa miesiące, nie doznał żadnego skutku swej pracy apostolskiej. Wyprawił przeto posłów do Bolesława III Krzywoustego z uwiadomieniem o stanie rzeczy. Książę ten przesłał natychmiast przez pułkownika Pawła Szczecinianom obwieszczenie stanowczej swej woli monarszej kończące się temi słowy: „Jeżeli wiarę świętą chrześcijańską przyjmiecie, osobliwszych względów moich dostąpię: we wszystkich potrzebach waszych obrony i pomocy Polaków jako przyjacieli doznacie. Cała ziemia Pomorza królowi polskiemu, którokolwiek on będzie, trzysta tylko grzywien srebra wagi publicznej każdego roku płacić będzie. A jeżeliby zaszła wojna, tym sposobem mu dopomogą: dziewięciu gospodarzy dziesiątego na wyprawę wojenną w broń i pieniądze opatrzą.“ Umniejszenie podatków i służby wojskowej sprawiło w Szczecinia-

nach radość i przychyłność ku nauce wiary świętej przez Ottona opowiadanej. Zapomnieli przeszłych klęsk swoich a po przeczytaniu listów Bolesława chętnie przyjęli sakrament chrztu św. Zburzono natychmiast cztery pogańskie świątynie, zwane gontynami. Skarby wszystkie, wedle zwyczaju narodu w świątyniach swych chowane, oddali Warcisławowi; ten zaś nie zatrzymał nic dla siebie, tylko wszystko dał ludowi. Niezadługo poszli za przykładem Szczecinianów mieszkańcy **Jul'na**, miasta wielkiego na wyspie **Wolin** położonego, razem z mieszkańcami **Kołobrzegu** i **Białogrodu** (Belgard)

Po tak błędnym działaniu wrócił Otton, zawezwany przez diecezjan swoich, na stolicę biskupią, poleciwszy Pomorze duchownym swoim towarzyszom. Roku 1118 przybył światobliwy ten biskup powtórnie na Pomorze. Utwierdzając już nawróconych chrześcijan we wierze św., opowiadał na nowo słowo Boże z wielkim skutkiem po miastach **Wolgast**, **Uzedom** (Uznójmo) i **Dziemin** (Demmin), poczem znów do swej stolicy bamberskiej powrócił.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Co słychać na Pomorzu?

— **Klonówka**, p. Pelplinem. Ksiądz prob. Zakryś przyjął ub. niedzieli dzieży do pierwszej Komunii św. Przystąpił też do Stołu Pańskiego syn Patrona kościoła p. Rudowskiego Michał, który imię to nosi na pamiątkę śp. Michała Kalksteina, który Klonówkę pozostawił w spadku państwu Rudowskiemu.

— **Rywałd**. W niedzielę odbyło się tu zebranie Towarzystwa ludowego, na które przybył także ks. prob. Zakryś. — W nocy na poniedziałek złodzieje okradli p. R. Klejną, zabierając całą bieliznę, znajdującą się w szafie i różne inne przedmioty. Straty wynoszą kilkanaście milionów marek.

— **Wejherowo**. (Kradzież.) W niedzielę późnym wieczorem niewyśledzeni dołd złodzieje wybili szybę w oknie wystawnym kupca Zawadzkiego przy ulicy Trzeciego Maja i skradli w mgnieniu oka towarów rozmaitych za przeszło dwa miliony marek. Policja kryminalna jest już na śladzie złodzieji.

— **Mały Mądomierz**, p. wejherowski. Nasi gospodarze rolni a hasło „swój do swego“.) W tych dniach — jak donosi „Słowo Pom.“ — do pewnego tu gospodarza przybył kupiec Polak w celu nabycia skór. Mimo najbardziej wygórowanej ceny gospodarz odmówił sprzedaży lecz parę godzin później skóry sprzedał żydowi za tę samą cenę. Czyżby to był system czy też głupota?

— **Silno**, pow. toruński. (Koniec prastarego dębu.) Na tut. cmentarzu luterskim stał słynny, pamiętający bardzo dawne czasy bo 400 letni dąb, który to w tych dniach padł ofiarą lekkomyślności czy też chciwości pewnego osobnika. Niejaki Dollis, który przywędrował z Kongresówki, zamierzał spłoszyć pszczoły, które w pniu gromadziły zapasy miodu. Nalał zatem okowity czy też nafty i zapalił w przekonaniu, że dym pszczoły przepłoszy. Tymczasem drzewo było spruchniałe, upałem wysuszone tak, że się natychmiast palić rozpoczęło. Dollis w strachu. Zaczął przez kilka godzin znosić w wiadrach wodę, ażeby płomień zalać. Około 4 godziny nad ranem udało mu się, to, ale ogień wewnątrz tlił się dalej i drzewo rozsadziło. Nad ranem cała korona runęła na cmentarz i uszkodziła nie jeden pomnik i nagrobek.

— **Toruń**. (Założenie oddziału konnego „Sokoła“.) Założony tu został konny oddział „Sokoła. Ustalono wkładkę miesięczną w wysokości pół złotego i wpisowe w wysokości 1 złotego. Członkowie obowiązani są zaopatrzyć się w mundury. Postanowiono zwrócić się do władz wojskowych z prośbą o udzielenie pomocy technicznej, jak placu do ćwiczeń, koni i t. d.

Z całej Polski.

— **Poznań**, (Żydzi bojkotują Wielkopolskę.) Od zachodnio-polskiego Związku wytwórców alkoholowych otrzymał „Dziennik Pozn.“ poniższy komunikat: W „Kurjerze Lwowskim“ z niedzieli dnia 15 lipca 23 r., nr. 165, wyczytaliśmy w notatce p. t. „Śmierć skutkiem zatrucia wódką“, że „w Tarnopolu w hotelu „Podolskim“ zmarł porucznik Józef Zaleski skutkiem zatrucia wódką. Sekcja wykazała, że zatrucie spowodowały dwa kieliszki wódki poznańskiej wypite podczas kolacji“. W związku z tą notatką Zachodnio-Polski Związek wytwórców napojów alkoholowych w Poznaniu zwrócił się w tej sprawie do właściciela hotelu „Podolskiego“ w Tarnopolu z prośbą o podanie bliższych szczegółów o wypadku zatrucia wódką poznańską, którego ofiarą padł porucznik Józef Zaleski i otrzymał w tych dniach następujący list z Tarnopola: Tarnopol, 23. 7. 23 r. Do Szanownej firmy Zachodnio-Polski Związek Wytwórców Napojów Alkoholowych w Poznaniu. Powołując się na list WPAńów z dnia 19. 7. 23 r. L. dz. 693/23 w sprawie rzekomego zatrucia się wódką poznańską w tym lokalu donoszę co następuje: Wódki poznańskiej, którą rzekomo

Jak się odbyło podpisanie traktatu polsko-tureckiego.

Przebieg uroczystości w Lozannie.

„Le Journal de Pologne“ opisuje w korespondencji z Lozanny szczegółowo przebieg uroczystości, towarzyszącej podpisaniu traktatu polsko-tureckiego.

Akt ten dokonany został w wielkim różowym salonie pałacu lozańskiego, gdzie ustawiony był wielki stół, nakryty tradycyjnym sukniem. Dokoła tego stołu oczekiwały na pełnomocników fotele, pokryte różowym jedwabiem o złożonych poręczach.

Pełnomocnicy przybyli w południe i usadowili się — z jednej strony Turcy, z drugiej Polacy. Przy dwóch krańcach stołu zajęli miejsca sekretarze generalni — Tewfik Kamil bej, w imieniu Turcji i pan Nunberg w imieniu Polski. Po stronie polskiej jeden fotel był niezajęty, gdyż wszystkich obecnych było 13, a miejsc zarezerwowano 14. Stwierdzenie tej feralnej 13 nie wpłynęło wcale na pozbawienie optymizmu obustronnych pełnomocników co do przyszłości stosunków polsko-tureckich. Wśród Polaków znajdowali się tam: p. Modzelewski, poseł polski w Bernie, a jednocześnie przewodniczący delegacji polskiej, mający po bokach dwóch innych delegatów, pp. Ładosia i Tennenbauma, hr. Rzewuski z legacji polskiej w Bernie również asystował przy ceremonii. P. Modzelewski zasiadł naprzeciw przewodniczącego delegacji tureckiej Ismeta Paszy, mając po bokach Rize Noura

i Hassana beja — delegatów, oraz ekspertów Mustafę Szeryfa, Husseina beja, Tahita beja i Szewfika beja.

Podczas gdy fotografowie ustawili swe aparaty, p. Modzelewski powstał i poprosił Ismeta Paszę, aby zechciał ująć przewodnictwo na tem ostatnim uroczystym posiedzeniu polsko-tureckim.

Po wygłoszeniu wzajemnych przemówień, przystąpiono do podpisania zawartych układów. Na stole stał wspaniały kałamarz z czarnego marmuru, a obok kryształowe naczynie, zawierające 12 starannie zatemperowanych gęsich piór, aby uczestnicy rokowań mogli starym dyplomatycznym zwyczajem posłużyć się niemi do podpisania aktu międzynarodowego. Dyplomaci jednak po krótkim wahaniu powymyłowali pióra z własnych kieszeni, nie tykając wcale piór gęsich, wobec czego dla potomności niepozostanie do przechowania pióro gęsie, którem podpisany miał być traktat polsko-turecki.

Po położeniu podpisów ciszę przerwał głos fotografa, który zawołał: „Chwilke panowie, jeśli łaska“, i poprosił Ismeta Paszę, aby zechciał pochylić głowę naprzód, resztę zaś delegatów wezwał do chwilowego skupienia.

Teraz nastąpiły nowe przemówienia i wymiana podpisanych traktatów, przyczem przewodniczący delegacji uściskali sobie serdecznie ręce.

Teraz nastąpiły nowe przemówienia i wymiana podpisanych traktatów, przyczem przewodniczący delegacji uściskali sobie serdecznie ręce.

Wzmocniona propaganda niemiecka.

„Gazeta Warszawska“ podaje ciekawe rewelacje o propagandzie niemieckiej za granicą, które poniżej przytaczamy:

„W związku z akcją zmierzającą do zła mania traktatu wersalskiego, Niemcy rozpoczęli bardzo intensywną propagandę zagraniczną w celu oczyszczenia Niemiec od zarzutów popełniania całego szeregu przekroczeń i gwałtów w czasie wojny.

Akcja ta w sferach niemieckich nosi nazwę „Kampf gegen die Schuldigen“ albowiem w jej skład wchodzi także akcja oczyszczenia Niemiec od zarzutów wywołania wojny europejskiej. Akcja prowadzona jest przede wszystkim w Ameryce Północnej i Południowej. Jako organy propagandy służą tu dzienniki „Gazeta Muenich“ i pismo „Ost-Sid“.

W związku z tą wyteżoną propagandą stoi także świeżo odbyta podróż do Ameryki różnych niemieckich działaczy politycznych, między innymi byłego prezydenta ministrów bawarskich hr. Lerchenfelda, żonatgo z Amerykanką, oraz arcybiskupa Faulhabera. Nadzwyczaj czynnym organem tej propagandy jest stowarzyszenie pod nazwą „Deutsch-amerikanisches Hilfswerk“, które ma na celu zbieranie pieniędzy wśród Amerykanów i Niemców, w rzeczywistości zaś służy jako organ propagandy niemieckiej w Ameryce, na przygotowania wojskowe do ewentualnego odwetu. Bardzo jaskrawe światło rzuca w tym względzie owa działalność stowarzyszenia na odbytą w tym miesiącu uroczystość mianowania prezesa tego Towarzystwa, honorowego członka stowarzyszenia odwetowego, noszącego nazwę „Bayerische Unteroffiziers-Vereinigung“. W uroczystości wzięli udział członkowie bawarskiego „Krieger Bundu“ i innych organizacji, przygotowujących przewrót monarchistyczny w Niemczech.

Innych tendencji odwetowych „Krieger Bund“ bynajmniej nie oślania tajemnicą. Nazebraniach wyłoniła się jako punkt programowy walka przeciwko haniebnemu pokojowi i dążenie do odrodzenia dawnej potęgi.

Stowarzyszenie niemiecko-amerykańskie zbiera jednak wśród nieznających jego celów obywateli amerykańskich bardzo

poważne datki. Ostatnio np. jeden z Amerykanów ofiarował tysiąc dolarów, które zostały obrócone oficjalnie na cele sportowe w rzeczywistości jednak na owe związki wojskowe, które obecnie kryją się pod niewinną firmą sportową“.

Rzeczy ciekawe

Skąd pochodzi słowo „budżet“.

Niema chyba człowieka, któryby wątpił w angielskie pochodzenie słowa budżet. A jednak jak się okazuje słowo to jest pochodzenia francuskiego.

Dowiedzieliśmy się o tem dopiero niedawno z wywodów dziennika paryskiego „Petit Journal“, który twierdzi, że dawniej francuzi nazywali „bougette“ małe sakiewki skórzane, używane przez nich do pieniędzy podczas podróży. „Bougette“ powędrowało do Anglii, gdzie przybrało nazwę „budget“. W późniejszych czasach kanclerze skarbu nazywali „budget“ małe teczki skórzane, w których przechowywali dokumenty, stwierdzające stan dorocznych rachunkowości. Zwykle po skończonej mowie w izbie gmin kanclerz kładł na stół „budget“. Słowo to powraca do Francji już w swem dzisiejszem znaczeniu, dopiero w r. 1802 i począwszy od roku 1814 nabiera praw obywatelstwa.

Jednak już w roku 1314 Filip Piękny, król Francji, przedkłada stanom generalnym budżet, nie używając tego słowa. Dzielił on wszystkie dochody kraju na dwie części, stałe i jednorazowe, a więc odróżniał to co my dziś nazywamy budżetem nadzwyczajnym i zwyczajnym. Wtedy jednak wszystkie wydatki wynosiły 552 tys. lirów, mógłby więc się swobodnie zmieścić w małym skórzanym woreczku. Jakiż trzeba było uszyć, aby pomieścić w nim nasze dzisiejsze miliardowe budżety.

Historja o małym japończyku.

Psychologia ras jest tajemnicą, która nigdy należycie nie będzie zbadana. Między rasą np. białą a żółtą — stoi jakiś mur, którego nigdy nie potrafimy prześledzić. Czyny ludzi żółtych bywają dla nas czasami zupełnie niezrozumiałe.

Po wojnie japońskiej 1904—1905 roku pewien oficer polak, obywatel z płockiego, wrócił do domu i sprowadził ze sobą sześciolatniego japończyka, imieniem Wunriszo, którego rodzice, gdzieś przepadli tak, że chłopiec był na świecie zupełnie sam.

Oficer ten i jego żona, nie mając dzieci własnych, zajęli się gorąco wychowaniem chłopca, Wunriszo bardzo prędko nauczył się doskonale po polsku i gdy doszedł do lat ośmiu, zaczęto go uczyć czytania i pisanie. Okazało się jednak, że do nauki chłopiec nie ma wielkiej ochoty; jedynym jego zajęciem, pasją i umiłowaniem były gołębie. Był tam dość obfity gołębnik; liczył około trzydziestu sztuk w różnych kolorach odmianach. Wunriszo znał się z każdym osobieście, sam nadał im rozmaite dźwięczne imiona, pieścił się z niemi, całował je, godził ich spory, czuwał nad jajeczkami, drobne pisklęta tulił i karmił wspólnie z matką itd. Można powiedzieć, że z całego świata bożego i ludzkiego — była to dla niego jedyna rzecz istniejąca — gołębie! Nieraz o śniadaniu i obiedzie zapominał, a nauka i wogóle wszelkie kwestje moralne nie istniały dla niego wobec gołębi. Jego przybrany ojciec zaczął mu to przedkładać; prosił, aby chłopiec mniej się zajmował tym przedmiotem; że są inne rzeczy na świecie; że owszem niech się tem bawi, ale niech innych obowiązków nie zaniedbuje. Chłopiec słuchał, ale nic nie obiecywał. Opiękn zapowiedział mu, że go ukarze; nie pomogło. Wreszcie dotkliwie go ukarał, podług starej pocztowej recepty: różgą. Wunriszo nie płakał, ale chodził posępny. Nazajutrz ochmistrzyni z przerażeniem w oczach przybiegła do dworu i zawołała:

— Niestety! Wunriszo, wszystkim gołębiom poukręcał głowy!

Wszyscy byli zdumieni: tak nieoczekiwany był ten postępek, tak niezgodny z psychiką europejską, tak dziwny. Nikt go nie mógł zrozumieć! Oto jest tajemnica psychologii ras.

Spoliczkowanie d'Annunzia.

Znakomity poeta włoski Gabriel d'Annunzio wystąpił na drogę sądową przeciw wykonywawczyni utworów jego pani Idzie Rubinstein-Gołubiew. Sprawa powstała na następującym tle. Pani Rubinstein niedawno wykonywała Fedrę d'Annunzia. Znakomity poeta niezadowolony z wykonania zwrócił się w kawiarni do artystki, że słowami: Pani nigdy nie zrozumie, co to jest prawdziwa sztuka. Pani Rubinstein poczuła się dotkniętą zarzutem d'Annunzia i spoliczkowała go. D'Annunzia przerażony zerwał się z miejsca i zapłacił pięknem za nadobne małżonkowi artystki. Ale tą satysfakcją bohater z Rjeki się nie zadowolził i skierował sprawę przed sąd, gdzie dopiero zamierza krewkiew artystce powiedzieć parę gorzkich słów. Pani Rubinstein nie bardzo się jednak tem przejmując, gdyż do tychczas jej adwokat nie zabiegał o polubowne załatwienie sprawy.

Jak się żenią i rozwodzą w Szkocji.

Szkocja jest prawdziwym rajem dla tych wszystkich młodych par, które chcą w najkrótszym terminie wstąpić związku małżeńskie, napotykać na trudności w zrealizowaniu swych projektów skutkiem jakichś braków i niedokładności w swych papierach.

Szkocja ma najliberalniejsze prawo małżeńskie. Wystarczy tam, aby młoda para oznajmiła ustnie czy pisemnie, że czuje się związaną węzłem małżeńskim, a już możliwym jest dojście do skutku prawowitego małżeństwa.

Sąd w Edynburgu uznał raz ważność kontraktu małżeńskiego, polegającego na zwyczajnym liście, w którym mężczyzna i kobieta oświadczają, że chcą zostać mężem i żoną.

Niedawno zdarzył się przed sądem edynburskim następujący osobliwy wypadek. Pewien człowiek pozostawił między swymi papierami list z napisem: „Otworzyć dopiero po mojej śmierci.”

W liście tym przeczytano, iż piszący uważa się za męża kobiety, z którą wiele lat wiódł wspólne życie. Na podstawie tego listu odnośna pani chciała uchodzić za wdowę po zmarłym autorze listu. Sąd w tym wypadku odrzucił to życzenie, z tem jednak umotywowaniem, że zmarły nie uważał tej pani za żonę za swą małżonkę.

Z taką samą łatwością, z jaką zawiera się w Szkocji małżeństwo, można je potem rozwiązać. Wystarczy, aby jednego z małżonków przez cztery dni nie przestąpiło progu wspólnego mieszkania a już na tej podstawie małżeństwo jest uważane za rozwiązane.

Wydawnictwa.

Wydawnictwa „Książnicy Polskiej”. Lwów-Warszawa.

Dr. Zygmunt Łempicki. **Renesans. Oświecenie, romantyzm.** 1923. Str. 235.

„Książka niniejsza przeznaczona jest dla czytelnika polskiego, który od czasów wojny zupełnie niemal odcięty został od możności korzystania z obfitej literatury Zachodu” (Ze „słowa wstępnego”). Bardzo dorze informuje o treści tych często powtarzanych, a słabo rozumianych nazw epok i kierunków kultury europejskiej. Niezbędne dla studiujących, interesująca dla ogółu wykształconych.

Bohdan Wydzga. **Mickiewiczowskie 44.** 1923. Str. 98.

Nowa próba rozwiązania niepokojącego symbolu z Widzenia ks. Piotra, raczej lepsze, więcej rzeczowe uzasadnienie, że za owego męża-zbawcę uważał M. Ks. Ludwika Napelona. Rzecz poprzedza rozbiór rozwiązań dotychczasowych.

Artur Górski. **Monsalwat. Rzecz o A. Mickiewiczu.** Wyd. 4. 1923. Str. 210.

Rzecz znana, oceniona, wciąż czytana i pożyteczna. Szala zewnętrzna skromna, ale estetyczna.

Stan. Szober. **Gramatyka jęz. polskiego.** W. 2. Zesz. 1. Nauka o głoskach. Z. II. Nauka o znaczeniu i budowie wyrazów.

Autor znanej, najlepszej obecnie i powszechnie używanej gramatyki szkolnej, w tych dwu zeszytach daje wykład naukowy zasad języka.

Julja Kisielewska. **Dzieje Polski w obrazach.** 1923. Str. 256.

Książka przeznaczona dla najszerszych warstw i dla młodzieży. Po b. sympatycznych, dawno wyczerpanych „Dziejach Polski” Nie-

Nowe rewelacje o krwawym dramacie w Mayerlingu.

Tragedja arcyksięcia Rudolfa miała tło polityczne. — Zmach arcyksiążąt na cesarza Franciszka Józefa. — Rudolf miał objąć berło węgierskie, a Jan tokański austriackie. — Rudolfowi zabrakło obwagi.

W dziele dra F. Wichtla (u Lechmanna w Monachjum) pod tyt. „Weltfreimaurerei, Weltrevolution, Weltrepublik“ znajdujemy interesujące wywody o źródle morderstw politycznych, popełnionych na osobach panujących lub następcach tronu.

Wichtl dowodzi, że te wszystkie wypadki były w związku z planami masonerii, dążącej bezwzględnie do usunięcia wszystkich monarchów na korzyść republik. Oto jak się przedstawia w jego oświeceniu historia śmierci Franciszka Ferdynanda.

Arcyksiążę Rudolf.

Dnia 30 stycznia r. 1889 w zamczku łowieckim Meyerling znaleziono leżące w łóżku obok siebie dwa trupy arcyksięcia Rudolfa i pięknej baronówny Marii Veczera. Według świadectwa dra Wiederhofera: „Pościel pływająca we krwi, poduszki mokre, ściany zbrzyżane, krew kapiała z łóżka na podłogę. Rudolf leżał bokiem, ręka jego trzymała jeszcze rewolwer, czaszka miała zdruzgotaną. Pierzyna zbroczyła się, a gdy hrabia Hoyes uniósł ją, leżała tam Veczera z głową przestreloną.”

Czterej lekarze ustalili niewątpliwie, że Rudolf sam strzelił do siebie, a śmierć nastąpiła natychmiast.

Jednakże nie obyło się bez pogłoszek, jakoby Rudolfa zabił jeden z czterech braci Baltazzi, — wujów Veczery, za „shańbienie” siostrzenicy. Zdało się to przeciwnie zapatrywaniom rodziny Baltazzich, zwłaszcza matki Marii, dla której córka w roli madame Pompadour lub Dubarry nie była zapewne przedmiotem cnotliwej macierzyńskiej troski. Byli zresztą w kłopotach pieniężnych. „Liaison” z Veczerą było tajemnicą publiczną dworu wiedeńskiego, a na balu w ambasadzie niemieckiej gorąca krew Marii zrobiła niedwuznaczna impertynencje arcyksiężnie Stefanji, małżonce Rudolfa. Ale dwór wiedeński nawykł był do daleko „mocniejszego tytuniu”. — Skandal skandalem, a rzeczy poszły porządkiem naturalnym. Ani Veczera nie „uwiodła” Rudolfa, który był szerokim poligamiścią, ani Rudolf nie uwiodł Marii chociażby dlatego, że już się spóźnił. Pośredniczką tego stosunku była dama dworu i bratowa cesarzowej Elżbiety, hrabina Larisch - Waltersee, córka księcia bawarskiego Ludwika i aktorki Henriety Mendel, która w taki sposób charakteryzuje swoją przyjaciółkę Marię: „Kokietka z instynktu, nieświadomie niemoralna w skłonnościach, kobieta wschodnia zmysłowością i przytem tak słodka i miła, że każdy ją musiał lubić. Była stworzona do miłości”.

Jakie plotki zaciemniały ten wypadek, ponad fantazję arabską, przykładem — wieść, jakoby Veczera podczas snu brzytwą pozbawiła Rudolfa męskości.

Rudolf zabił Veczerę, nosząc ją go dar, żelazną bransoletkę z napisem:

„Wierność na śmierć”

i siebie, bo musiał umrzeć, ale nie z powodu zawikłań miłosnych. „Nie mogę inaczej postąpić”, napisał list przedśmiertny do przyjaciela księcia Braganzy. „Umieramy razem” pisała Veczera w swoim liście przedśmiertnym. Bo Rudolf, poza samobójstwem, miał tylko wyjście takie, na jakie zdobył się jego sprzymierzeniec polityczny, Jan, książę tokański, późniejszy Jan Orth.

Zlikwidować samego siebie jako dynastę panującego i odpłynąć w sze-

roki świat, za oceany i utonąć w niepamięci, do tego Rudolf nie miał ani chęci ani charakteru.

Rudolf wraz z Janem tokańskim, pod wpływem masonów zawikłał się w spisek przeciwko Franciszkowi Józefowi. Cel spisku był: oddzielić Węgry od Austrii.

Franciszek Józef miał być zdeponizowany.

Rudolf miał objąć berło węgierskie, a Jan tokański austriackie. Masonerja na Węgrzech była szczególnie rozgałęzioną. w Austrii słabo, do tego stopnia, że masoni wiedeńscy jeździli po wyświęcenie do Pressburga, na ziemię węgierską. Po rozdziale obu krajów tem łatwiej było zniszczyć ustrój monarchistyczny i zaprowadzić republikę.

Rudolfa wciągnął do masonerii książę Walji, późniejszy Edward VII po jego podróży po świecie przy pomocy towarzyszącego Rudolfowi słynnego zoologa Brehma. Rudolf wstąpił do wielkiej loży węgierskiej. Pewnego razu znalazł się na polowaniu u hr. Teleky w Siedmiogrodzie, gdzie przy szampanie podpisał zobowiązanie wystąpić w sprawie niezależności armii węgierskiej i Węgier wogóle. Prawdopodobnie był pijany.

I już brat mason hrabia Istven Karolyi w węgierskiej Izbie magnatów zapowiadał, że wkrótce armia węgierska uzyska niezależność.

W tem przedsięwzięciu osobą główną, ze względu na charakter przedsięwzięcia, był Jan tokański. Wolność myślenia i gwałtowne jego starania o tron bułgarski tak źle usposobiły go Franciszka Józefa, że odebrał mu komendę 3-ej dywizji piechoty w Linzu. Wpływ Jana tokańskiego na Rudolfa był ogromny.

Wybuch miał nastąpić 2. XII. 1888, to jest w dzień 40-letniego jubileuszu Franciszka Józefa. Ale Rudolfowi zabrakło odwagi, zobowiązań nie dotrzymał. Znalazł się pomiędzy Scyllą a Charybdą: odkryciem spisku przez rząd a zemstą współników. Był zdrajcą w obu wypadkach; czy wyzna wszystko cesarzowi i zdradzi towarzyszy, czy zdradzi ojca dla towarzyszy.

Na kilka dni przed śmiercią Rudolf przyniósł hrabinie Larisch kasetkę z prośbą o przechowanie. Miała ją wydać na żądanie tylko jednemu człowiekowi, temu, który zamelduje się czterema literami: R. I. U. O. (można czytać: Rudolf, Jan, Ungarn, Oesterreich).

W kilka dni po dramacie Meyerlingim zgłosił się do hrabiny Larisch po kasetkę człowiek z literami R. I. U. O. Był to Jan tokański.

— Czy pani nikomu nie mówiła o tej kasetce?

— Nie.

— Czy on nie mówił pani nic o polityce?

— Nie.

— Tem lepiej dla pani. Co do mnie,

umrę, choć żyć będę.

Jan Orth słowa dotrzymał. Nikt nie wie, co stało się na wodach południowo - amerykańskich z jego okretem „Margaretą” i z nim samym.

Hrabia Juljusz Andrassy, mason wysokiego stopnia, powiedział tej samej hrabinie Larisch: „Śmierć miłosna nie jest żadną tragedią miłosną”.

I tak zwolennik niezależności Węgier, Rudolf, zabił się sam, chwycony w matnię, zaś wroga tej niezależności, Franciszka Ferdynanda, w Serajewie zabito, w 25 lat później.

Dobór opowiadań, wierszy, bogactwo ilustracji bardzo wyraźnych, piękny wygląd zewnętrzny, od okładki do czcionek, zalecają ją na upominki. Powinna się rozleść szeroko.

H. Mościcki. Pod znakiem Orła i Pogoni. Szkice historyczne. 1923.

Wśród szkiców, które w sposób przystępny i piękny rozjaśniają różnorodne stosunki między Polską a Litwą, polityczne, kulturalne, literackie, wyróżniają się: „Ostatni pobyt Mickiewicza w Wilnie”, „Guwerner Słowackiego”, „Zniesienie uniwersytetu wileńskiego”, dla wszystkich interesujące. Dr. St. T.

DEPESZE

Optymistyczne przepowiednie Benesza

Warszawa, 1. 8. (AW) Pan Benesz oświadczył przedstawicielowi prasy, iż jest pewien, że różnice istniejące pomiędzy Polską a Czechosłowacją zostaną wyrównane i ostatecznie uregulowane w najprzychylniejszym sensie, z tego względu że wspólne interesy obu tych państw stoją ponad wszelkimi powodami przemijających nieporozumień.

Z konferencji w Sinaju.

Sinaja, 1. 8. (PAT. Radio-Orient.) Na wczorajszym ostatnim posiedzeniu przed stawiciele Małej Ententy, które odbyło się pod przewodnictwem min. Bratianu, postanowiono ostatecznie udzielić Węgrom pożyczki. Sprawa ta była rozpatrywana w tym duchu, iż mała ententa nigdy nie sprzeciwiała się ulgom ekonomicznym i odbudowie Węgier. Ostatecznie zrezydowana odpowiedź zostanie przesłana, z wyszczególnieniem warunków opłat hipotecznych oraz ustanowienia odpowiedniej kontroli, która ma przestrzegać, aby uzyskana pożyczka nie była użyta na cele zbrojenia lub propagandy. Wszyscy trzej ministrowie z zadowoleniem stwierdzili, iż na obecnej konferencji zdołano rozwiązać zagadnienia zupełnie praktycznie w duchu polityki przyjaźni.

Aresztowanie w Dreźnie.

Drezno, 1. 8. (Tel. wł. Gaz. Gd.) W związku z wczorajszymi uroczystościami 50-letniego jubileuszu drezdeńskiego związku wojskowego, zaarrestowano około 50 członków straży obywatelskiej za to, że mieli broń przy sobie. Jak donoszą, byli w projekcie sprzeciwu komunistów, wobec czego zorganizowała się straż obywatelska, która ofiarowała swoje usługi związkowi wojskowemu. Jeden z dzienników, stojący po stronie straży obywatelskiej, stwierdził, że nie mieli oni żadnej broni, tylko gumowe pałki. Policja natomiast donosi, co następuje: Część zaarrestowanych miała przy sobie gumowe pałki, rewolwery, naostrzone szpilety, młotki sprężynowe, pałki i bagnety. Aresztowanie nastąpiło na zasadzie przekroczenia paragrafu karnego nr. 127.

Kronika Gdańska	
Sierpień	Znal. relik. św. Szczepana.
3	Wschód słońca o godzinie 3.58
piątek	Zachód o godzinie 7.25
	Wschód księżycy o g. 10.13 w.
	Zachód o godzinie 11.03 r.

* I w Sopocie zaczynają działać komuniści. Dotychczas pracowali komuniści w Gdańsku, w Oruni, Sidlicach i Nowym Porcie, oraz po większych wsiach w. miasta. Obecnie przenieśli oni swą pracę także do Sopotu, gdzie onegdaj odbyło się pierwsze walne zebranie komunistyczne. Zgromadzonych, zwłaszcza robotników, było stosunkowo bardzo dużo.

* Nowe ceny za gaz, elektryczność i wodę trzeba będzie już zapłacić za lipiec, a nie dopiero począwszy od 5 sierpnia.

* Kradzież w bibliotece miejskiej. Po chodzący z Polski student Moryc Rosener był częstym gościem w bibliotece miejskiej, gdzie przywłaszczył sobie około tuzina książek, a także kilka sztychów z 18 wieku. R. został aresztowany.

Pamiętajcie o Macierzy Szkolnej!

* **Nareszcie narzeka i prasa niemiecka.** Zaiste podziwu godna była prasa niemiecka w Gdańsku, która wobec pogarszających się z dnia na dzień stosunków żywnościowych i gospodarczych albo milczała zupełnie, albo przytaczała suche dane statystyczne, wypracowane przez senat dla wykazania, że gdzieś tam w Niemczech znajduje się jeszcze jakieś miasto, w którym stosunki są jeszcze gorsze.

Statystyki te, przytaczane przez prasę niemiecką, miały służyć dla uśmierzania wzrastającego wśród ludności zaniepokojenia i cytowane były niewolniczo, bez najmniejszych komentarzy. Teraz dopiero śnać doku- czyły panujące w Gdańsku stosunki i redaktorom prasy lewicowej, gdyż inaczej nie można tłumaczyć sobie ich lamentów i skarg.

„Danziger Ztg.” uderza w ton żałosno - tliwo - rozpaczliwy i mówi o „Not des Tages” — Nacjonalistyczno - socjalistyczna „Volksstimme” podnosi zirytowany głos i zamieszcza artykuł pośła Rahna, a nawet ciocia Dalcia podnosi skargę, że mleko za drogie, a masła nie można dostać! Toł- stoj miał więc słusność gdy mówił, że wszystko idzie poprzez brzuch, nawet przemówienie do rozumu...

* **Zniknął z 600 dolarami.** Zatrudniony u pewnego maklera dewizami i efektami uczeń Bernard Wilgorski wysłany został w środe przed południem do pewnego tutejszego banku, gdzie miał oddać 600 dolarów. Wilgorski zginął jednak od tej pory razem z dolarami. Nie zdołano też jeszcze stwierdzić, czy W. uciekł z dolarami, czy też stał się ofiarą zbrodni. W tej sprawie przyjmuje policja kryminalna odpow. doniesienia.

* **Czterysta procent nadwyżki za lipiec.** Wobec wynikłego sporu w różnych dziedzinach kupiectwa i przemysłu co do normy płac za miesiąc lipiec i różnolitych na 1-go sierpnia za ubiegły miesiąc wypłaconych pensyj — podają odnośne związki zawodowe jak również powszechny Związek pracowników w Gdańsku, że na posiedzeniu z dnia 31-go lipca zapadła uchwała, na podstawie której stosunek procentualny dodatku drożynianego za miesiąc lipiec wynosić ma 400 procent.

Tyle wynosi dodatek za miesiąc ubiegły, a już znowu słyszymy, że tydzień ubiegły przyniósł podrożenie o 106,3 procent.

* **Onegdaj bez ziemniaków — wczoraj bez chleba.** Od kilku dni były gospodynie domu w ustawicznym poszukiwaniu ziemniaków, które zaprzepadły gdzieś tak, iż ich odnaleźć nie sposób, a wczoraj poznikał w Gdańsku i we Wrzeszczu chleb kartkowy, tańszy znacznie od chleba bezkarkowego. We Wrzeszczu można było obejść wszystkie sklepy piekarskie i nigdzie, nigdzie nie było bochenka chleba karkowego. W Gdańsku był wprawdzie jeszcze tu i owdzie taki chleb, ale żądano zań podwójną cenę i więcej. Ludzie biedni narzekali, przeklinali i złorzeczyli, ale nie było rady — piekarze grozili zamknięciem składów i chcą nie chcąc miesiano zapłacić to, co piekarze zażądali.

Mile doprawdy stosunki w Gdańsku i... doskonałe władze bezpieczeństwa, mające czuwać nad tem, aby bliźni nie okradali bliźniego.

* **M'ano pozamykać kasy gminne w dniu 1-go sierpnia.** O fatalnej, krytycznej i rozpaczliwej wprost sytuacji w miastach Gdańsku i pod względem finansowym świadczą ostatnie wielkie debaty na poufnym posiedzeniu burmistrzów i naczelników gminnych. Podnosiły się głosy, z których wynikało, że w miasto stoi w przededniu zupełnego bankructwa. Słychać też było najwyraźniejsze groźby, że wobec braku gotówki trzeba będzie pozamykać wszystkie kasy gminne w dniu 1 sierpnia. Kryzys został wprawdzie na razie zażegnany, ale gospodarka taka potrwać długo już nie może i czy prędzej, czy później dojdzie musi do jakiegoś krachu.

* **Senat marzy o pożyczce, a drukuje 60 miliardów papierków.** Dowiadujemy się z dobrze poinformowanego źródła, że senat gdański czyni starania o zaciągnięcie pożyczki w wysokości 200 000 funtów szterlingów, które mają mu służyć na pokrycie nowej waluty, o której marzy. Jaki

wynik będą miały te starania trudno przewidzieć, podpada jednakże, że starania o pożyczkę rozpoczął senat w chwili, gdy ruszyć mają maszyny, mające nadrukować 60 miliardów banknotów gdańskich.

* **Zaległości z przed 3 tygodni.** Przed trzema tygodniami, gdy drożyzna w Gdańsku zaczynała na dobre panoszyć się, uchwalił senat odnośne dodatki drożyzniane w wysokości 45 milionów marek. Gdyby dodatki te były wypłacone wtedy, gdy je uchwalono, mogłyby stanowić istotnie jakąś pomoc. Tymczasem stało się inaczej. Uchwalonej sumy senat zebrać nie był w stanie i biedni urzędnicy byli zniwoleni wyczekać na wypłatę zapomogi aż do soboty ubiegłego tygodnia. Jakże straty ponieśli urzędnicy wskutek tego długiego wyczekiwania łatwo może każdy zrozumieć. Nic dziwnego więc, że wreszcie i niezadowolone urzędników opłacanych przez senat stale wzrasta.

* **Jeszcze o pasywnej rezystencji urzędników senatu.** Wobec stawionego nam przez jedno z tutejszych pism niemieckich zarzutu, iż nie mówimy prawdy, twierdząc, że urzędnicy senatu rozpoczęli pasywną rezystencję — powołujemy się na odnośne oświadczenie dr. Eppicha w komisji głównej Sejmu, gdzie powiedział najwyraźniej, iż urzędnicy nie pracują już, lecz debatują nad trudną sytuacją i rozpoczęli pasywną rezystencję... Kto mówi nieprawdę?

* **Senat usprawiedliwia się.** Wobec wzrastających skarg i utyskiwań ludności gdańskiej, uskarżającej się na wzrastającą nędzę i drożyznę — przychodził senat z wielkopolskim gestem i powiedział: Uspokójcie się — będzie lepiej, ustanowiliśmy nowy urząd lichwiarski.

Co urząd ten zdziałal, wynika to z urzędowego komunikatu, w którym mowa, że w jednym wypadku zabrano jakiemuś kupcowi beczkę masła, drugiego ukarano grzywną za to, że nie wywiesił cennika na żywność — w innym wypadku interwenjował urząd ten gdzieś na jakimś targu była — w trzecim wypadku przychwycił jakiegoś właściciela mleczarni, który sprzedawał swe produkty powyżej ustanowionych norm.

Wszystko to są drobniaczki, wszystko to kropla wody w oceanie paskarstwa i lichwiarstwa, z którym senat uporać się nie umie. Niechaj tylko dolar idzie w górę, to znika mięso, znika tłuszcz, znika mąka, a gdzie znika, tego łagodny urząd walki z lichwą niedojrzy i dojrzeć nie może.

* **Na gimnazjum polskie w Gdańsku** złożyli w dalszym ciągu marek polskich: 500 000 Fa. „Nasz Sklep” w Warszawie, 200 000 Księgarnia Nauczycielska w Białymstoku, 50 000 Sp. „Ognisko” w Grodnie, 250 000 Fa. „Papier” w Wilnie, 1 000 000 Główny Zarząd Bank Zw. Sp. Zarobk. w Poznaniu, 1 000 000 Bank Zw. Sp. Zar., Oddział w Gdańsku, 2 000 000 Rada Nadzorcza i Zarząd Banku Przemysłowców w Poznaniu, 100 000 Magistrat miasta Włocławka, 42 900 Gimnazjum Państw w Brzozowie, 300 000 Gimnazjum Pryw. Żeńskie w Stryju, 683 500 Gimnazjum Pryw. w Borystawiu, 100 000 Seminarjum Naucz. w Rzeszowie, 300 000 8-io kl. gimnazjum żeńskie A. Wreckiej w Warszawie, 345 310 szkoła powszechna Nr. 80 w Warszawie, 100 000 Wyszynska, kierowniczka szkoły 122 w Warszawie, 468 955 gimnazjum im. Jana Zamoyskiego w Warszawie, 146 300 Fr. Zawadzki, kierownik szkoły powsz. w Grabkowie pow. Włocławski, 136 540 Państw. seminarjum naucz. żeńskie w Lublinie, 285 000 8-io kl. gimnazjum żeńskie w Sosnowcu, 367 525 8-io kl. gimnazjum Władysława Lange w Warszawie, 113 060 szkoła publiczna Nr. 110 w Warszawie, 251 000 7-io kl. szkoła miejska Nr. 50 w Warszawie, 173 000 szkoła powszechna Nr. 117 w Warszawie, 50 000 dzieci szkoły powszechnej w Dębowej Górze, 35 000 Marja Jackowska za szkołę powsz. Nr. 74 w Warszawie, 141 980 szkoły miejskie w Warszawie, 64 000 Stanisław Witkowski w Wielgim, gmina Czarne, 192 000 szkoła powsz. Nr. 3 w Warszawie, 270 000 szkoła powszechna Nr. 7 w Warszawie, 125 230 IV gimnazjum miejskie w Warszawie, 54 200 szkoła powsz. Nr. 150 w Warszawie, 280 000 8-io kl. gimnazjum H. Majczewskiej w Zawierciu, 120 000 Antoni Wiśniewski w Lubczu, 53 700 Władysław Bieganski, kierownik szkoły Nr. 2 w Wocławku.

Wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”.

Macierz Szkolna w Gdańsku.

owarzystwa.

Wieczorek „Lutni” gdańskiej odbędzie się w sobotę, dnia 4 sierpnia r. b., o godz. 8-mej wieczorem na sali Domu św. Józefa przy ul. Töpfergasse, na który zaprasza się uprzejmie bratnie Towarzystwa.

Zarząd „Lutni” gdańskiej.

Likwidacja Deutsche Pfandbriefanstalt

Mędzy Dyrektorem Banku Komunalnych Kas Oszczędności w Poznaniu Dr. Konopińskim, a Dyrektorem Deutsche Pfandbriefanstalt in Posen, Sitz Berlin, Dr. Hoernecke'm, została zawarta w Berlinie umowa, na mocy której wszelki majątek ruchomy i nieruchomy wraz z hipotekami Deutsche Pfandbriefanstalt w Poznaniu, położony w obrębie Rzeczypospolitej Polskiej, przechodzi na własność Banku Komunalnych Kas Oszczędności w Poznaniu, podczas, gdy Deutsche Pfandbriefanstalt in Posen, Sitz Berlin uznała swe zobowiązanie spłacenia obligacji wydanych przez Deutsche Pfandbriefanstalt w Poznaniu.

Przy ustaleniu ceny, uiszczanej przez Bank Komunalnych Kas Oszczędności w Poznaniu, obydwie strony miały na względzie sporną kwestję, czy majątek byłej Deutsche Pfandbriefanstalt jest wyłącznie majątkiem niemieckim, czy prawie wyłączyć nie majątkiem polskim. Ponieważ w tej kwestji porozumienie nie dało się osiągnąć, zawarto zadawalający obydwie strony kompromis.

Umowę powyższą zatwierdzili pełnomocnicy Rządów polskiego i niemieckiego do rokowań polsko-niemieckich Minister Olszowski i Dyrektor ministerjalny von Stockhammer.

Drobne informacje gospodarcze

Utworzenie Komisji Dewizowej w Poznaniu. W czwartek w P. K. K. P. w Poznaniu odbyło się pierwsze zebranie nowo utworzonej Komisji Dewizowej. W skład komisji wchodzi: z ramienia rządu dyrektor PKKP. Oddział w Poznaniu p. Wardeja, jego zastępca p. dr. Libek oraz powołani przedstawiciele sfer bankowych i przemysłowo-handlowych pp. dr. Ba- joński, dr. Pernaczewski, T. Adamczewski, dr. Lisocki, dr. Ziółcki, Fr. Maciejewski, Kratochwil, Słupnicki.

Cła na filmy zagraniczne. Na mocy porozumienia Ministerstwa Skarbu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, od dnia 1-go sierpnia r. b. uprawniony zostaje do czenia filmów zagranicznych, przeznaczonych do demonstrowania w Polsce, wyłącznie Urząd Celný w Warszawie. Filmy oclone po tym dniu w jakimkolwiek innym Urzędzie Celnym nie będą przyjęte do ocenowania w Warszawie, a zatem nie będą mogły być demonstrowane w Polsce.

Komunikat w sprawie pstrąga tęczowego. Amerykańskie biuro rybackie w Waszyngtonie na skutek starań Ministerstwa Rolnictwa i D. P. przydzieliło bezpłatnie Polsce w roku bież. 100 000 szt. ikry pstrąga tęczowego (Trutta iridea Gibl.) Niemcy już niejednokrotnie poczynawszy od lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia sprowadzali ikrę tego gatunku pstrąga z Ameryki, gdyż posiada on pewne dodatnie cechy ważne przy hodowli, a mianowicie:

1) wytrzymałość wyższej temperatury (do 25° C co pozwala na hodowanie go w stawach karpowych, posiadających tę temperaturę i 2) szybki wzrost (w trzecim roku osiąga wagę 1 kg. i długość 27—30 cm.).

Oprócz hodowli w stawach pstrąg tęczowy daje się w niektórych wypadkach aklimatyzować w wodach otwartych.

Odbioru transportu ikry, który ma nadejść w styczniu 1924 r. jak też podziału jej pomiędzy hodowców dokona Morski Urząd Rybacki, działając w ścisłym porozumieniu z Pracownią Rybacką P. N. I. R. w Bydgoszczy, która ma się zająć próbą aklimatyzacji tego gatunku w wodach otwartych.

Giełda poznańska

z dnia 1. sierpnia 1923 r.

WALUTY:

Miljonówka	—
Dolar amerykański	—
Frank francuski	—
Frank szwajcarski	—
Fundt sterlingów	—

A K C J E:

Kwilecki i Potocki	20500—20000
Bank Dyskontowy	—
Bank Przemysłowców	23—22000
Bank Zjednoczenia	—
Bank Związku	55000
Bank Handlowy	18500—21000
Bank Ziemian	6—5900
Bank Młynarzy	7500—8000
Bank Stadtthagen, Bydgoszcz	—
Arcona	47000
Fabryka mydeł	20000
Barcikowski	—
Krotoszyn	—
Cegielski	15000
Centrala Rolników	6—5900
Centrala Skór	35000
Garbarnia Sawicki	42000
Hartwig	9500—8500
Kantorowicz	—
Hurtownia drogerijna	5000
Hurtownia Związkowa	9500
Herzfeld	75000
Lubań	—
Maj	—
Węgrowice	—
Pendowski	—
Płotno	28—27000
Papiernia Bydgoszcz	19000
Patria	—
S-ka drzewna	—
S-ka stolarska	—
Tkanina	50000
Unja	120—105000
Ostrowo	80—80000
Wisła	—
Wytownia chemiczna	10—8—9500
Krotoszyn (wyroby ceramiczne)	—
Grodzisk	—

Akcje giełdy Warszawskiej

z dnia 2. 8.

Bank Dyskontowy	925—925—1000000
Bank Handlowy	1650—1600—1625000
Bank dla Handlu i Przemysłu	300—340—305000
Bank Kredytowy	270—290000
Bank Przemysłowy	75000
Bank Małopolski	80—90000
Bank przemysł. we Lwowie	75—64—68000
Bank Zachodni	825—830000
Bank Zjednocz. Ziem Polsk.	—
Bank Związku	720—690—700000
Kijewski i Scholze	575—610000
Puls	1900—2100
Pocisk	200—175000
Parok	—
Zyrardów	42—39—4100000
Borkowski	120—130—124000
Zieleniewski	1500—1450—1475000
Hurt	55000
Jablkowski	75—72—65000
Zegluga	44—56—42000
Polbal	37500—41—35000
Spis	180—240—275000
Elektryczność	885—880000
Haberbusch	650—750—745000
Spirytus	1700—1950—1900000
Majewski	880000
Polska Nafta	170—160—650—165000
Lenartowicz i Rylscy	51—60—56000
Nobel	665—750000
Pustelnik	200—195000
Sila i Swiatlo	380—370—415000
Rudzki	820—940—885000
Zach. Tow. dla Handl. i przem.	100—70—85000
Wildt	155—275—190000
Hodorów	620—600—622500
Czersk	620—600—640000
Czestocice	8250—6500—6850000
Gosławice	45—385—390000
Miechalów	320—340—330000
Warsz. Tow. fabr. Cukru	—
Firlej	145—135—150000
Cukier	5.400—5.750—5.650.000
IV i V	—
Łazy	80000
Warsz. Tow. przem. drzewn.	—
Warsz. Tow. kopaln. węgla	—
Cegielski	105—150—152000
Lilpop	135—145—210000
Modrzejów	1000—1150000
Ortwin i Karasiński	95—60—100000
Rohn i Zieliński	260—300000
Starachowice	870—975—290000
Ursus I	800—795000
Trzebinia	305—300—305000

Kursy Giełdy warszawskiej

z dnia 2. VIII 1923 r.

	G o t ó w k a		Czeki i wypłaty	
	Sprzed.	Kupno	Sprzed.	Kupno
Dol. amer.	—	—	202000	198000
Dol. kanad.	—	—	—	—
Franki franc.	—	—	—	—
Marki niem.	0,18	0,18	—	—
Franki belg.	9590	9390	—	—
Berlin	0,17	0,17	—	—
Gdańsk-Danzig.	0,16	0,14	—	—
Helsingfors	—	—	—	—
Holandia	—	—	—	—
London	900000	882000	—	—
Nowy York	194000	192000	—	—
Paryż	—	—	—	—
Frank	—	—	—	—
Praga	—	—	—	—
Stokholm	—	—	—	—
Wiedeń	—	—	—	—
Włochy	—	—	—	—

Nakład: ...awnictw Pism
...u, sp. z o. p.
Redakto: ...dp. Władysław Zabawski
Drukiem: ...Gdańskie A.-G. w Gdańsku.



F. Garyantesiewicz

Gdańsk, Ketterhagergass nr. 6.
Telefon 5980 Telefon 5980

Pierwszorządny magazyn
garderoby męskiej podług miary

Najnowsze materiały stałe na składzie

KLISZE



PIERWSZORZĘDNE
WYKONANIE
SZYBKA
DOSTAWA

KRESKOWE • SIATKOWE • WIELOBARWNE
GDAŃSK • HUNDEGASSE 34

SALON MÓD

Gertrudy Dobbeck

Heilige Geistgasse nr. 10.

Wykonuje eleganckie damskie stroje:
Kostjumy, Płaszczki i Suknie.

Gazeta Gdańska

na III. Targach Wschodnich
we Lwowie

od 5-go do 17-go września b. r.

Gazeta Gdańska wyda 2 okazałe numery
na czas III. Targów Wschodnich we Lwowie.
Numery te będą rozdawane na placu Targów
oraz we wszystkich publicznych lokalach
podczas trwania Targów.

Ogłoszenia do tych numerów przyjmujemy
do 15 sierpnia b. r.

Licht-  Spiele

Od dzis!!
Premiera
bardzo ciekawego filmu

Paganini

5 aktów podług motywów Pawła Beyersa.
Reż.: Heinz Goldberg.

Paganini: Conradt Veidt
Ewa May, Aleksander Granach

—:—:— wyborowa muzyka —:—:—
Pozatem

„Dienstbotennot“
amerykański wędwiel w 5 aktach

May Allison

Przedstawienia o godz. 4, 6 i 8.

Gotujcie,
smażcie,
i pieczcie

tylko na (820)

KUNEROL'U

tłuszczu
roślinnym smakoszu.



Przedstawicielstwo i skład:

West Trading Co. Ltd. Gdańsk, Langgasse 60/61

„MATURA“

Kraków, Grodzka 60
szkółka, parter.

Informacje i zapisy
od 9—2 po poł.

P. T. Wojskowi
Urzednicy i Nauczyciele

przygotowują się szybko
i dokładnie do ma-
tury i egzaminów z
6 klas (na cenzus)

za pomocą wykładów
pisemnych sporzą-
dzanych przez
fachowych
profesorów

Jedyna instytucja w Polsce.
Na odpowiedź za-
czyć znaczki

Płaszczki gumowe, Monachijskie płaszczki
lodenowe, - Skórzana odzież samocho-
dowa - Okulary. Bielizna kąpielowa
Płaszczki kąpielowe
Tennisy, Piłki nożne, Atletyka, Koszulki
wierzchnie, Bielizna, Kapelusze, Krawaty
(Rotsiegel-Krawatten)
Pierwszorządna pracownia modnej
garderoby męskiej.

CARL RABE

Langgasse 52. Sopot, Seestrass 48.
Franz Rabe Wrzeszcz, Hauptstrasse 22.

Życzenie  Wasze

mieć

śnieżnobiałe i zdrowe zęby

zostanie spełnione przez codzienne używanie
prawdziwej
pasty do zębów

Kaliklora

Queisser & Comp., G. m. b. H.
Gdańsk-Wrzeszcz. 441

Meble koszykowe

elegancko, gustownie wykonane.
dla pokoj na werandę, do ogrodu,
fotele klubowe stołki do herbaty,
do lamp, koszyczki, gondole letaki,

„Korbmöbelfabrik“
Wrzeszcz, (Langfuhr) Hauptstr. 39.

Z powodu wyemigrowania sprzedam natych-
miast moją przy Lubawie położoną

osadę kolonizacyjną

z 2 morgów ziemi, 2 morgów łąki i
ogrodu, z wyznaczonej z plantacji truskawek. Ziemia
pierwszorządna, żywy i martwy inwentarz, dobre
masywne zabudowania. Zgłoszenia uprasza

Wiesner, Lubawa, Pomorze.

GAZETA BANKOWA

dwutygodnik ekonomiczny przynosi
prócz bogatego działu teoretycznego naj-
świeższe wiadomości o nowych emisjach
akcji i warunkach subskrypcyjnych, wal-
nych zgromadzeniach, wypłaci dywidendy
itp. wszystkich banków i spółek akcyjnych
w Polsce. Kwartałna prenum. 6. złp.

Adres Wydawnictwa: Lwów, Podwale 3.

Niezależny kupiec

dzielnym organizator, siła pierwszorządna,
lat 37, majątek około 4-500 milionów marek
niem., język polski, niemiecki i ukraiński
w słowie i piśmie przyjmie odpowiednie
stanowisko w większym przedsię-
biorstwie.

Łask. zgłoszenia; Z. Grünstein,
Lwów, Wolność 10.

Mamy do oddania

wyłączne prawo sprzedaży opatentowanego i świetnie
zaprowadzonego przedmiotu gospodarstwa domowego
i poszukujemy w tym celu pana, któryby objął

zastępstwo generalne

z cośkolwiek kapitału dla objęcia składnicy.
Oferty z powr. opłatą portową pod adr. Post-
fach 131, Frankfurt a. Oder. (Deutschland).

Sprzedaję posiadłość

Sprzedam zaraz moją fabrykę wraz z willą w
Starogardzie przy ul. Lubichowskiej nr. 27
Fabryka 80 m długa, 12 m szeroka, dwupiętrowa z
dużymi piwnicami, nadaje się na wszelkiego rodzaju
przedsiębiorstwa. Willa leży w obszernym ogrodzie
obok fabryki.

Jan Gussmann, Starogard, ul. Lubichowska 27

Wychowawczyni

wykwalifikowani na potrzebę do Warszawy do domu
polskiego do dwojga dzieci, dwa i cztery lata, cudzo-
ziemka ze znajomością języka polskiego albo Polka.
Warunki do umowy. Oferty pożądane z fotografią
do Tow. „RUCH“, Gdańsk, Kassubischer Markt 21
pod Nr. 6009.

Stale zajęcie

w ręcznych robotach
(różne wyszywanie krzyżkowe, rysleliu i inne)
znajdą panie za dobrą zapłatą. Zgłoszenia o otrzy-
manie robót od 10—1 przed południem
Weidengasse nr. 60 p. lewo.

Kupię

fabrykę dykt klejowych i for-
nierów lub maszyny do wyrobu

Henryk Kiejnowski, Tartak parowy,
w Nakle nad Notecią.

Poszukuję do mojej fabryki mebli koszykarskich i t. p. dobrze
prosperującej, cichego lub czynnego

wspólnika z kapitałem

od 100-500 milionami mp. które pewno będą ulokowane.
Łask. oferty upraszam pod lit. F. B. 101. do Eksp. Gazety Gdańskiej.

Dobry torf

nieprasowany sprzedaje — również wagonowo —
Dominium Klonówka p. Pelplin.

Każdy kupiec i przyjezdny z Polski

zakupuje
papierosy i cygara

w polskim składzie

Fr. Szmyt,

Matzkauschegasse 5, przecznica Langermarkt.

Pierwszorządna siła biurowa

dzielną stenotypistką,
odznaczoną srebrnym medalem w Brukseli za
szybkość w pisanu na maszynie,
błękitu w mowie, kore-
spondencji i stenografii
w języku

angielskim, francuskim,
włoskim, hiszpańskim
bez stenografii
w polskim i niemieckim,
pierwszorządna korespondentka
i tłumaczka

z gruntowną zagraniczną rutyną
biurową i świetnymi referencjami

szuka odpowiedniej posady.

Oferty uprasza się skierować do administracji
„Gazety Gdańskiej“ pod Nr. 1023.

Poważne Tow. Handlowe w Warszawie

Oddział Katowice

posiadające biuro w śródmieściu,
duże stusunki handlowe, wykwa-
likowany personel akwizycyjny

poszukuje reprezentacji

lub wyłącznej sprzedaży w branży
winno-kolonijalnej. Na żądanie
referencje banków. Oferty do
biura ogłoszeń

Teofil Pietraszek

Warszawa

Marszałkowska 115 sub.

„W. P. 337“